

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji-Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowa) 25 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Sowiecami a Łotwą.

MOSKWA. Pat. — Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestinskij i poseł sowiecki Bilmanis dokonali dziś wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o nieagresji oraz konwencji konylacyjnej między ZSRR a Łotwą, które wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Krwawa rozprawa sowieckiej straży granicznej z uciekinierami.

BUKARESZT (Pat.) Nocy ubiegłej straż rumuńska była świadkiem krwawej rozprawy sowieckiej straży granicznej z uciekinierami z Rosji. Od brzegu sowieckiego odbiła łódź, w której znajdowały się 3 zakonnice i dwoje dzieci. W pewnej chwili sowiecka straż graniczna spostrzegła uciekinierów i rozpoczęła gwałtowną strzelaninę w kierunku łodzi. Dwie zakonnice zostały zabite i wypadły z łodzi do wody. Następnie łódź zawróciła do brzegu sowieckiego. Po pewnej chwili usłyszano dochodzące stamtąd rozpacze krzyki. Zachodzi przypuszczenie, iż strażnicy sowieccy rozstrzelali na miejscu przytępianych uciekinierów.

Kancelarz Papen o zamiarach rządu Rzeszy.

BERLIN (Pat.) W obszernych streszczeniach prasa niemiecka ogłasza wywiad kancelarza von Papena, udzielony przedstawicielowi agencji „United Press” na temat planów rządu Rzeszy. — Główne swe zadania rząd niemiecki widzi w dążeniu do usunięcia dyskryminacji traktatu wersalskiego i przywrócenia Niemcom należnego im wśród narodów stanowiska politycznego i gospodarczego. Walka przeciwko poniżeniu Niemiec, wynikającemu z postanowień traktatu pokojowego, będzie z całą bezwzględnością kontynuowana. Na pytanie, czy Niemcy w razie odrzucenia przez inne mocarstwa żądania rozbrojenia domagają się będą prawa uzbrojenia, kancelarz odpowiedział: „Nie. Chcemy mieć tylko armię dla własnego bezpieczeństwa, dla ochrony naszych granic. Ktoś, kto żąda więcej, nie jest Niemcem”. Nie oznacza to jednak, iż żądamy armii, która by pod względem liczebności co do jednego żołnierza odpowiadała armii francuskiej. Domagamy się moralnego równouprawnienia i prawa posiadania nowoczesnego uzbrojenia wojskowego. „Kancelarz zaprzecza, jakoby proponował Francji sojusz wojskowy. W rozmowach z Herriotem — oświadczył Papen — wysunąłem inicjatywę, aby sztaby generalne Niemiec i Francji odbywały w pewnych odstępach czasu konferencje, mające przyczynić się do rozproszenia wzajemnych obaw. Zapytany, czy obecny rząd Rzeszy utrzyma się przy wyborach, kancelarz zaznacza, że wobec niepewności wyników głosowania nie może stawić prognozy. Możliwe jest, że narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi uzyskają większość, lub też wspólnie z centrum utworzą nowy gabinet. Kompromis z Hitlerem i pozyskanie poparcia narodowych socjalistów dla całego gabinetu nie są całkowicie wykluczone. Osobiście — zaznaczył kancelarz — byłem monarchistą, uważam jednak kwestję restauracji monarchii w Niemczech za sprawę w obecnej chwili nieaktualną. Rząd niemiecki nie wybrał sobie nie zamierza rozwiązać partii komunistycznej, czuje się bowiem na siłach zlikwidowania niebezpieczeństwa, grożącego ze strony elementów wyrotowych. W sprawie długów prywatnych niemieckich kancelarz oczekuje, że dojdzie do porozumienia między Niemcami a wierzycielami zagranicznymi i że w ten sposób możliwe będzie uniknięcie moratorium transferu.

Wyalenie ministra pruskiego z posiedzenia Rady Państwa Rzeszy

BERLIN (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji Rady Państwa Rzeszy zdarzyła się scena żywo przypominająca ostatnie wypadki w czasie usuwania byłych ministrów przez Reichswere. Kiedy na sali obrad zjawił się wicepremier byłego rządu pruskiego Hirtsiefer, przewodniczący minister Gayl zwrócił się do niego z wezwaniem, by opuścił salę, grożąc, że w razie oporu użyje przemocy. Wśród protestów Hirtsiefer opuścił salę, oświadczając, że pragnie oszczędzić Radzie gorszącego widowiska.

Dalsze ustępstwa dla hitlerowców.

BERLIN (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu komisarycznego rządu pruskiego uchwalone zostało przedłożenie, znoszące dotychczasowe

Koncentracja szturmowych oddziałów hitlerowskich.

Przygotowanie do zamachu stanu? BERLIN (Pat.) Kilka dzienników tutejszych ogłasza alarmujące pogłoski o koncentracji hitlerowskich oddziałów szturmowych w różnych punktach Rzeszy. Na Pomorzu pruskim, w Meklemburgii, na Śląsku i w prowincji Brandenburskiej wydane miały być rozkazy do oddziałów szturmowych, zarządzające pogotowie alarmowe. W kofach narodowo-socjalistycznych zarządzenia te tłumaczą względami propagandy

Profesorowie niemieccy za Hitlerem.

GDANSK (Pat.) Jak donosi „Danziger Volkstimme”, 51 niemieckich profesorów uniwersyteckich opublikowało odezwe, agitującą na korzyść Hitlera. Wśród podpisanych figurują nazwiska dwóch profesorów politechniki gdańskiej Hoelnera i Kloepfela.

Rozruchy bezrobotnych w Niemczech.

BERLIN (Pat.) Miasteczko turyngijskie Ruhla było wczoraj widownią krwawych rozruchów bezrobotnych. W czasie starć z policją doszło do wymiany strzałów. Trzej policjanci zostali pobici i ciężko poranieni. Jeden z demonstrantów zabity. W miejscowych fabrykach robotnicy ogłosili strajk na znak protestu przeciwko wystąpieniu policji.

Zaniepokojenie w Moskwie z powodu przystąpienia Niemiec do paktu zaufania.

MOSKWA (Pat.) Przystąpienie Niemiec do paktu zaufania wywołało w Moskwie bardzo ujemne wrażenie, co daje się zauważyć mimo poprawnych komen-

SZCZEGÓŁY PROCESU GORGUŁOWA.

PARYŻ (Pat.) Na wczorajszej rozprawie przeciw Gorgułowowi po przemówieniu prokuratora, zabrał głos obrońca Geraud, stwierdzając, iż dla umysłów nieoświeconych kara śmierci stwarza męczenników. Skazanie na śmierć umysłowo chorego w społeczeństwie takim jak francuskie równa się morderstwu. Gorgułow jest jak Charlotta Corday i Vilain, który zabił Jaurès — popełniając zbrodnie, nie kierował się jednak nienawiścią.

Po przemówieniach stron sąd udał się na naradę. Po ogłoszeniu wyroku śmierci Gorgułow wstał i powiedział, iż był dobrym żołnierzem rosyjskim, walczył dla sławy Francji i należy go rozstrzelać, jak żołnierza na polu chwały. „Wykonawcom wyroku oddam honory wojskowe, lecz nie chcę być ścięty przez kate”. Gorgułow zaznaczył dalej, iż jest zadowolony, że opuszcza ten świat, a następnie przepowiada komunizm we Francji. Obrońca oskar-

żonego wstaje i oświadcza: „Nazajutrz po wyroku dowiemy się, kto z nas miał rację — prokurator, czy ja”, czyniąc aluzję do autopsji Gorgułowa.

Przewodniczący zamyka proces, dając Gorgułowowi 3 dni dla wniesienia apelacji. Zandami wprowadzają Gorgułowa. Wyrok śmierci wydany został 10 głosami przeciwko 2.

PARYŻ (Pat.) Po nocy spędzonej w gorączce, Gorgułow został przewieziony w dniu 28. VII. rano do więzienia La Santé i zamknięty w celi, przeznaczony dla skazanych na śmierć. Nad więzieniem rozłożono ścisły nadzór w celu uniemożliwienia przystępy ewentualnego zamachu samobójczego. Dotychczas nie wiadomo, czy Gorgułow wnieśli prośbę o rewizję wyroku sądu przysięgłych. — Morderca prezydenta Doumera ustawicznie powtarza, że nie chce być ścięty, lecz rozstrzelany.

Śmierć lotnika.

PARYŻ (Pat.) Wczoraj wojskowy samolot „Breguet 19” dokonywał lotu ćwiczebnego nad portem lotniczym w Le Bourget. Obserwator, który dla lepszego orientowania się podniósł się ze swego

miejsca, został wyrzucony z samolotu z wysokości tysiąca metrów i poniósł śmierć. Jak wykazało śledztwo, obserwator zanadto zabrawa ze sobą spadochron.

Wojna domowa w Ameryce Południowej.

RIO DE JANEIRO (Pat.) W pobliżu Faxina 8 tysięcy wojsk zwłastkami stoczyło walkę z powstańcami stanu Sao Paulo, biorąc do niewoli 350 ludzi. Wojska związkowe przekroczyły północną granicę stanu Sao Paulo. W Rio Grande do Sul postanowili popierać powstańców przeciwko rządowi prezydenta Vargasa.

BUENOS AIRES (Pat.) Prasa tujejsza donosi, że pomimo wysiłków Stanów Zjednoczonych i Argentyny w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu Peru i Boliwii wydają się być w przededniu wojny. W La Paz wydano już zarządzenia, w myśl których oddziały wojskowe wyruszyły w kierunku Chaco.

Walka przeciwko Bogu i Kościołowi trwa nadal w Niemczech.

„Katholisches Kirchenblatt” organ biskupstwa berlińskiego donosi o stałej walce przeciwko religii i kościołowi, jaka w dalszym ciągu panuje w Niemczech. Rozporządzenie prezydenta Rzeszy z dnia 3-go maja r. b. w sprawie rozwiązywania komunistycznych organizacji bezbożniczych wykazało dobrą wolę i chęć rządu Brueninga roztoczenia państwowej opieki nad kulturą chrześcijańską w Niemczech. Jednakże po ustąpieniu gabinetu Bruennin-

ga i po upływie paru miesięcy żadne energiczne kroki nie zostały w tej sprawie podjęte i w dalszym ciągu organizują się jałczeckie bezbożnicze w całym państwie.

Potworzyły się w międzyczasie komitety walki z Kościołem, a czele których znajdują się dotychczasowe kierownictwo Związku Proletariackich Wolnomyślicieli. Rząd obecny nie przeciwdziała niczem tej agitacji i wykazuje całkowitą bierność. (Kap.)

POLSKO-SOWIECKI PAKT O NIEAGRESJI.

Podpisany w Moskwie pakt o nieagresji ma brzmienie następujące:

Na wstępie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między niemi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego, stwierdzają, że traktat pokoju 1921 roku pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań, wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkiego tego, co sprzeciwiałyby się normalnym stosunkom między państwami stanowi najważniejszy środek na drodze do tego celu, oświadczają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajdują się w sprzeczności z zawieraniem paktem, wreszcie postanawiają zawrzeć pakt celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kello-

to drugiemu kontrahentowi przysługujące prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W art. 3 każda ze stron zobowiązuje się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4 zobowiązania zawarte w dwóch pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5 przewiduje postępowanie konylacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi integralną część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

W myśl art. 6 pakt będzie ratyfikowany w możliwie najbliższym czasie, a wymiana dokumentów nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7 głosi, że pakt zostaje zawarty na 3 lata z automatycznym przedłużeniem na dalsze dwa lata o ile nie nastąpi sześciomiesięczne wypowiedzenie.

Art. 8 powiada, że pakt spisany został w języku polskim i rosyjskim i oba teksty są uważane za autentyczne.

Zgon dyr. Izby Przem.-Handlowej.

WARSZAWA, (Pat.) W dn. 28 b. m. po południu poseł na Sejm Rzeczypospolitej i dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie Stanisław Wartalski zmarł na atak sercowy.

WACŁAW WYSOCKI

WIELOLETNI PRACOWNIK FARMACJI po ciężkich i długich cierpieniach, oparzony Sw. Sakramentami zmarł dnia 28 Lipca 1932 roku w wieku lat 62.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (Półka 11) do kościoła Bernardyńskiego odbędzie się w sobotę dnia 30 Lipca r. b. o godzinie 9-ej rano, skąd po Nabożeństwie żałobnym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
Żona, Syn i Rodzina.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
S. P.

D-ra Kazimierza Dąmbrowskiego

odbędzie się w sobotę dnia 30 Lipca r. b. Nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim o godzinie 6-ej rano
O czym zawiadamia
Żona i Dzieci.

Wszystkim życzliwym i przyjaciołom, którzy w czasie choroby oraz po zgonie nieodżałowanej pamięci Syna naszego

JERZEGO FEDOROWICZA

okazali nam tyle serca i pomocy, a w szczególności pp. dr. M. Świdzie, Zgromadzeniu O.O. Jezuitów, Ks. J. Wiluszowi T. J. Ks. dziekanowi J. Eydziłowiczowi, Ks. Kan. S. Maciejewiczowi, Ks. Kan. Jasińskiemu, Ks. J. Żywickiemu, Dyrektorji i Gronu Nauczycielskiemu Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta, składamy z głębi serca Bóg zapieć
Marja i Zygmunt Fedorowiczowie.

Deficyt w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. Na odbytym wczoraj posiedzeniu tymczasowej Komisji Zarządu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, debatowano nad sprawą zupełnego wyczerpania funduszu dla pracowników umysłowych w wypadku bezrobocia. W Warszawie Z.U.P.U. wypłacił bezrobotnym pracownikom umysłowym około 2 milionów zł., wpływy zaś nie przekraczają sumy 600 000. Dokładne obliczenie wskazuje, że we wszystkich Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Polsce tegoroczny deficyt w dziale Ubezpieczeń od bezrobocia wyniesie około 27 milionów zł.

Wobec tej sytuacji wystąpiono na posiedzeniu Komisji z żądaniem dopłaty ze skarbu państwa. Dyskusję nad tem przerwano, wobec kategorycznego oświadczenia przedstawiciela rządu, że skarb państwa absolutnie nie będzie w stanie przyjąć z pomocą materialną dla Z. U. P. U.

Dłuższą dyskusję wywołało zaciągnięcie pożyczki z Funduszu emerytalnego Z. U. P. U. na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych. Ze złożonych wyjaśnień okazało się, iż pożyczka z Funduszu Emer., która została już zapoczątkowana staje się w dalszym ciągu niemożliwa, ponieważ w krótkim czasie długi z tego tytułu doszły do takiej wysokości, że nie można by było ich zwrócić w ciągu kilku lat, przez co w przyszłości byłoby zagrożone renty emerytalne.

Przedstawiciele organizacji pracowniczych wobec tego zgłosili wniosek o podwyższenie składek Z. U. P. U. Wniosek ten upadł większością głosów.

Przed przystąpieniem do głosowania nad tym wnioskiem przedstawiciel rządu oświadczył, że nowe obciążenia nie będą przez Rząd zatwierdzone.

Przedstawiciele pracodawców zgłosili ze swej strony wniosek o obniżenie świadczeń na rzecz pracowników umysłowych o 25 proc. Wniosek ten również upadł w głosowaniu.

Wówczas ze strony pracowniczej zgłoszono wniosek, zmierzający do uratowania samej zasady ubezpieczeń, i domagający się podwyższenia na okres przejściowy tylko tej części składek, które wpłacają pracownicy w granicach 2 proc. Wniosek domaga się także, aby za okres przejściowy pobierać 5 proc. opłaty kryzysowej od pracowników, otrzymujących zapomogi, a więc np. od pracowników pobierających 200 zł. miesięcznie zapomogi, potrącać 10 zł. w przejściowym okresie kryzysowym.

Kompromisowy ten wniosek został większością głosów uchwalony i będzie przedstawiony Władzom Nadzorczym do zatwierdzenia.

Zaniepokojenie Litwy z powodu podpisania paktu o nieagresji Polski z Sowiecami.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KRÓLEWIEC, 28.VII. Z Kowna donoszą: Rząd litewski wiadomość o podpisaniu paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Sowiecami przyjął niezyczliwie a nawet z pewnym zaniepokojeniem.

Posel litewski w Moskwie otrzymał polecenie poinformowania się nieoficjalnie w Komisjaracie spraw zagranicznych czy podpisanie aktu z Polską nie oznacza zmiany stanowiska Sowieców wobec Litwy.

Według informacji otrzymanych w Kownie zastępca komisarza spraw zagranicznych Krestinskij miał złożyć oświadczenie, że Sowieci nie zmienili swego stanowiska wobec Litwy i nie zaznaczyły tej zmiany w żadnej kwestji dotyczącej granic wschodnich Polski a tem samym okręgu Wileńskiego.

Pogłoski o soborze powszechnym.

W związku z zamierzonym soborem prawosławnym na górze Athos francuski dziennik „Messager d'Athenos” wychodzący w Atenach i stojący blisko Cerkwi prawosławnej ogłasza wywiad swego wsołpracownika z prawosławnym patriarchą Konstantynopola Focjuszem II. Patriarcha w sprawie stosunku między prawosławiem a katolicyzmem oświadczył m. in.:

„Jeżeli Papież na mocy swego prymatu zwoła Sobór po-

wszechny, nie będziemy mogli przytoczyć godnego powodu, dla któregośmy udziału swego odmówili pod ewentualnym warunkiem, że Biskup Rzymski złoży Ojcom Soboru do osądzenia to wszystko, co Kościół Rzymski od czasów schizmy ogłosił za dogmaty wiary. Jeżeli Sobór powszechny przyjmie, to i my będziemy musieli wszystko to za swoje przyjąć. (Kap.)

Powszechna służba wojskowa w Niemczech.

Przed nieco więcej niż tygodniem ogłoszone zostało zarządzenie rządu niemieckiego, dotyczące formowania ochotniczych oddziałów pracy. W oficjalnym wyjaśnieniu, dodanem do wspomnianego zarządzenia, położony został nacisk na to, iż organizacja „oddziałów pracy” ma charakter wyłącznie gospodarczy, że chodzi o zatrudnienie bezrobotnych.

W istocie jednak nie ulega wątpliwości, iż mamy tu do czynienia z organizacją czysto wojskową, że Niemcy nie uzyskawszy w Lozannie i Genewie wolności zbrojenia, pod pretekstem walki z bezrobociem wprowadzają powszechną służbę wojskową.

Pomysł tworzenia „oddziałów pracy” nie jest całkiem nowy. Powstał on już w r. 1929 i został dość szczegółowo opracowany przez ówczesnego ministra ziem wschodnich, głośnego z antypolskich wystąpień Treviranusa. Według tego projektu oddziały ochotnicze miały być rozlokowane przeważnie na granicy wschodniej, gdzie miały służyć do „wzmocnienia elementu niemieckiej”, jednocześnie zaś wykonywać „ pewne prace ziemne”. Niepotrzeba zbyt wielkiej domyslności, by domyślić się, że pod owymi „pracami ziemnymi” należy rozumieć poprostu — prace fortyfikacyjne.

Nie wiemy jakie narazie przeszkody sprzeciwiły się urzeczywistnieniu pomysłu Treviranusa, dość tego, że w ciągu ostatnich trzech lat sformowano zaledwo kilkadziesiąt liczebnie słabych oddziałów, rozrzuconych wzdłuż naszej granicy.

Dopiero wspomniany wyżej rozporządzenie rządu niemieckiego z dn. 16 bm. pchnęło całą tę akcję potężnie naprzód i stworzyło niezbędną materialną podstawę przez asygnowanie na ten cel narazie, do końca roku, 50 milionów marek („biedne”, „zbankrutowane” Niemcy!).

Ciekawych szczegółów o nawskroś wojskowym charakterze i organizacji tych „oddziałów pracy” dowiaduje się „Polska Zbrojna”. Jakoż według informacji pisma tego, członkowie oddziałów rekrutują się wyłącznie z młodych, niezonatych bezrobotnych, głównie członków organizacji wojskowej odcienia prawicowego. Uczestnicy tych oddziałów otrzymują po dwie marki dziennie, z czego potrąca się im pewne kwoty na wyżywienie i zakwaterowanie. Zorganizowani są oni na sposób czysto wojskowy, posiadają swego dowódcę, a w obozie panują zwyczajnie czysto wojskowe. Dyscyplina obozowa niczem nie różni się od dyscypliny na kwaterach wojskowych. Rano gimnastyka wojskowa, poczem marsz w kolumnie, ze śpiewem na ustach, na roboty. Popołudniu wykłady, ćwiczenia, a nieraz nawet strzelanie małokalibrowe. Pomoc władz państwowych zapewniona, nawet i Reichswehry, która dostarcza kuchen polowych, narzędzi pracy i instrumentów mierniczych. Prasa niemiecka, a zwłaszcza provincialna przepelniona jest opisami życia w obozach, które nawet na laiku robią wrażenie obozów czysto wojskowych, a w których praca schodzi na drugi plan.

Wspomniany wyżej dekret o organizacji ochotniczych oddziałów pracy wydany podobno został pod presją hitlerowców, którzy w ten sposób zamierzają stworzyć armię narodową, liczącą ni mniej ni więcej jak 900 tys. ludzi. Zamiarom tym częściowo tylko sprzeciwił się rząd Papena, redukując tę liczbę na razie do 200 tys., ponieważ z braku pieniędzy, a może także dlatego, by zbyt nie alarmować opinii zagranicznej.

Wiek uczestników owych oddziałów pracy ograniczony został do 25 lat najwyżej, z czego już wnosić można, że chodzi tu nie o bezrobotnych, lecz o stworzenie regularnej armii, narazie ochotniczej. Zresztą komunikat rządowy zapowiada „dalszą rozbudowę”, przyczem w słowach coprawda bardzo mglistych nadmieniamy o przekształceniu służby ochotniczej w oddziały na obowiązkowe.

Do oddziałów pracy przyjmowani są nie poszczególni kandydaci, lecz przeważnie całe stowarzyszenia młodzieży, kluby sportowe, związki obronne i

Z prasy.

Przed „świętym morza” w Gdyni.

W niedzielę odbędzie się w Gdyni „święte morza”. „Gaz. Warszawska” ma słuszną wątpliwość, czy dobrem przygotowaniem takiej uroczystości jest aresztowanie i przetrzymywanie w więzieniu kilkunastu młodych patriotów za nieudowodnione jeszcze wywołanie zająć w Gdyni w dniu 10 lipca. A wyluczając zalety ludności nadmorskiej, pisze „Gaz. Warszawska”:

„Jeżdżąc nad morze, trzeba spłócić wachnięć służalczości, niewolniczych strach przed chwilowymi panami sytuacji, krótko mówiąc, wszystkie naleciałości niewoli, pielęgnowane z taką pieczołowitością w erze pomajowej. Inniemi słowy należy topić pierwsią brzeskie, a przywoić — morskie, gdyńskie.”

„Słowo Pomorskie” obawia się, że przywódcy B. B. ustawiają się w Gdyni za plecami Prezydenta Rzeczypospolitej, ażeby

„razem z nim „odbierać defiladę”, a potem roztrząbić po całej kuli ziemskiej, że naród cały skupił się w Gdyni pod sztandarami „wodza” i sanacyjnej „ideologii”.

Nie, panowie! Ten, kto pojedzie do Gdyni, będzie defilował tylko przed Prezydentem Rzeczypospolitej, a nie przed jakąś mglistą „ideologią sanacyjną”, która właśnie o morzu mało pamiętała.”

Sanacyjny „Dzień Pomorski” zwraca się do prasy polskiej z wezwaniem, by na kilka dni zaniechać polemik partyjnych.

„Na okres poprzedzający nadchodzące „święte morza”, a zwłaszcza na okres pobytu na Pomorzu Dostojnego Gościa w osobie Głowy Państwa, — złożył my, dziennikarze różnych obozów, wzajemnie broń wobec siebie, nie poruszając w tym czasie żadnych tematów z zakresu różniących nas zapatrywań.”

„Dniu Pomorskiemu” trafnie odpowiada „Głos Narodu”:

„Wzwanie tego zapewne usłuchaliby prasa pomorska, gdyby sam „Dzień Pomorski” mógł dać dobry przykład, gdyby mógł zrzec się, że podczas „święta morza” nie będzie się wychylał systemu sanacyjnego i wznosił okrzyków na cześć przywódców sanacji. Wszelako doświadczenie poucza, że na uroczystościach oficjalnych wygłasza się mowy tendencyjne, np. na Śląsku zapomnia się o Korfiantym.”

Zawieszenie walk partyjnych to brzmi pozornie bardzo pięknie. Ale u nas w Polsce należałoby sobie życzyć raczej tego, by w walce politycznej było więcej rywalizacji, uczciwości, sprawiedliwości. Sama walka ustąpić nie może, bo byłoby nieszczyśnięciem dla Polski, gdyby dzisiejszy stan rzeczy miał się nadal utrzymywać.

Kto jest głęboko przekonany o słuszności swej sprawy, ten nie będzie swej akcji uważał za jakąś przysługę, której przy niedzieli lub święcie trzeba zaniechać. Opozycja nie może się wstydzisz swej walki z sanacją. Przynosi jej ona zaszczyt, bo płynie z troski o Polskę, o prawo, etykę, moralność.”

Zmianowanie świadców społecznych.

P. Grzegorzczak omawia w „Polonii” projektowane zmiany w systemie świadczeń pensyjnych dla pracowników umysłowych.

„Obrzemia większość pracowników umysłowych w całej Polsce należy do ubezpieczenia dopiero od roku 1928, gdyż poprzednio obowiązywało ono tylko w niektórych częściach państwa.”

Otóż obecna propozycja Z. U. P. U. zmierza do tego, aby renty inwalidzkie (a będzie do nich miało prawo w roku 1933 około 2000 osób) zmniejszyć o jedną czwartą, z 40 do 30 proc., odprowadzając je jednorazowo (a takich jest najwięcej) mając być obciążone równo o połowę. Jak to? Wzrost śmierci pracownika wdowa i sieroty, które dotąd otrzymywały zamiast stałej pensji niewielkie tylko sumy, odpowiadające temu, co zakład pensyjny w postaci składki otrzymał, będą teraz pokrywane o połowę? Niestety — tak wyraźnie przewiduje projekt.”

Projekt prawdopodobnie będzie przyjęty przez posłusznego Blok Bezpartyjny. Ubezpieczeni będą mogli protestować, ale wpływu na rząd w tych instytucjach ubezpieczeń społecznych, niestety, nie posiadają.

Opryżomnienie. Pod powyższym tytułem pisze „Kurier Polski”:

„Do niedawna jeszcze w pewnych

Komunizm i bandytyzm szerzą się w Chinach.

PARYŻ (Pat). Agencja Rengo donosi, iż z powodu częstych napadów oddziałów komunistycznych wzdłuż południowego odcinka linii kolejowej Pekin—Hankou panuje nastroj wielkiej niepewności. Celem przywrócenia normalnych stosunków rząd nankiński wysłał tam dywizję, lecz stłumienie bandytyzmu jest bardzo utrudnione. Miejscowość Maczeng, położona o 60 mil na południowy zachód od Hankou została zajęta przed kilkoma dniami przez armię komunistyczną, co zagraża również południowemu odcinkowi linii kolejowej Pekin—Hankou.

„wszelkie organizacje, z którymi współpracą rokuje korzystne wyniki rzeczowe i moralne.”

Jest to także wyraźny dowód, jakie cele ma organizacja oddziałów. Gdyby chodziło jedynie o zatrudnienie bezrobotnych, należałoby w pierwszym rzędzie uwzględnić owe tysiące i dziesiątki tysięcy młodszych, błąkającej się bez zająć i zbijającej bruki miejskie, zagrożonej demoralizacją, zamiast zdyscyplinowanych i przeważnie zabezpieczonych materialnie członków klubów sportowych. Ale w tym wypadku do „armii pracy” mogłyby się dostać elementy niepożądane, komunistyczne i socjalistyczne, nie gwarantujące dostatecznie dochowania tajemnic służbowych. Według innych źródeł dekret o stworzeniu „armii pracy” ma być jedynie wstępem do upa-

kołach inteligencji naszej panował pogląd, że wszelka walka przeciw nadmieremu i nieprzystosowanemu do organizmu Polski rozrostowi świadczeń społecznych jest wyrazem ciasnych i egoistycznych poglądów przedstawicieli kapitalizmu w ogóle, czy też przemysłu w szczególności. Z zadowoleniem stwierdzać wypada, że w poglądach szerszych warstw naszego społeczeństwa dokonana się znamienna ewolucja i zaczyna przeważać rozumienie, że nadmierny rozrost świadczeń społecznych w Polsce jest poprostu kłeską dla naszego państwa.”

Zdaniem „Kurjera Polskiego” ewolucja, o której mowa, ma podłoże szersze i daje się również zaobserwować w życiu innych narodów.

Po przytoczeniu przykładów z życia Anglii, Niemiec i Francji, autor artykułu wraca do naszych spraw:

„Pominąwszy już nawet dotkliwe obciążenie i ogromny rozrost kosztów produkcji — co przecież z punktu widzenia społecznego nie jest obojętne — należy zauważyć, że jak wielokrotnie i na najrozmaitsze sposoby obliczano, wysokość sum, wpłacanych na ten cel, nie stoi w żadnym stosunku, jeśli chodzi o Kasy Chorych, do zapotrzebowania ze strony pracowników, którzy przecież ciągle nie chorują, a co ważniejsze, nie stoi też w żadnym stosunku do tego, co na wypadek choroby by instytucji tych faktycznie otrzymują, zwłaszcza ci, którzy placą stosunkowo najwyższe składki. Ci są najbardziej pokrzywdzeni. Administracja Kas Chorych, która pochłania olbrzymie sumy dla utrzymania nadmiernego personelu, nie stoi na wysokości zadania, ani in capite ani in membris.”

Zaprzeczając w Polsce doskonałe w wielu warsztatach prosperującą i świetnie zorganizowaną prywatną pomoc dla chorych, prywatne Kasy Chorych. Powróć do nich, w teorii najzupełniej słuszny, byłby bardzo trudny, bo nie stać życia gospodarczego dzisiaj na ich nowe zmóntowanie.

Również i w dziedzinie ubezpieczeń społecznych przeważa dziś coraz bardziej przeświadczenie, że spacono bardzo słuszną zasadę i że cała ta polityka wymaga jak najradkalniejszej i jak najszybszej rewizji, jeśli nie ma się skończyć katastrofą dla pracodawców, a także i dla pracowników.”

Ceny zboża.

„Kurier Warszawski” przynosi artykuł b. min. Jerzego Gościńskiego, poświęcony sprawie cen zboża. W artykule tym czytamy m. in.:

„Przed kilku dniami ukazały się wiadomości, że w sferach rządowych istnieje zamiar utrzymania premii na zboże chlebowe w dotychczasowej wysokości 6 zł. od kwintala i obniżenia premii na jęczmień z 4 zł. do 2 zł. od 100 kg. Owies, jak w roku zeszłym, nie byłby objęty premiami. Taka decyzja, odbiegająca daleko od żądań organizacji rolniczych, które domagały się, aby premie w wysokości 6 zł. rozciągnięto na wszystkie cztery zboża, podyktowana była względami oszczędnościowymi. Idzie mianowicie o to, aby zmniejszyć do minimum wydatki skarbu państwa na wypłacanie premii.”

Zrozumiała jest doniosłość momentu, w którym w obecnych warunkach trudnej sytuacji finansowej skarbu państwa. W danym razie jednak obrońcy zasady oszczędności w zastosowaniu do premii zbożowych popełniają błąd w rachunku. Gdyby do podanych cen, osiągniętych przy eksporcie, dodać premie w wysokości projektowanej przez sferę rządową, ceny zbóż na rynku warszawskim kształtowałyby się w sposób następujący: pszenica 18 do 19 zł., żyto 14 do 15 zł.; owies 10 do 12 i jęczmień 11 do 13 zł. a także 10 do 12 zł.

Lipcowy numer „Tęczy”.

Ukazał się w druku nr. 7-my ilustrowanego miesięcznika „Tęcza”. Numer ten obok bogatego materiału wakacyjnego, wykazu takich letnisk i uzdrowisk, podaje wyniki losowania na bezpłatny pobyt na letniskach dla prenumeratorów „Tęczy”; zawiera dalej szereg artykułów turystyczno-wakacyjnych i doskonały artykuł z ilustracjami o nauce pływania.

Poza materiałem wakacyjnym numer ten zawiera szereg pogodyń i lekkich nowel i opowiadań, zaprawionych humorem szczerym i miłym.

Nr. 7 „Tęczy” nabyć można w kioskach, księgarniach oraz administracji „Tęczy”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Punktem centralnym środowego posiedzenia Rady Miejskiej był budżet miasta na rok 1932/33 i statut stanowisk służbowych pracowników miejskich.

Nad statutem stanowisk służbowych pracowników miejskich wywiązała się ożywiona dyskusja. Radny Stajowski (P.P.S.) zgłosił do tego punktu dwa wnioski. W jednym z wniosków proponował skreślenie etatu naczelnego lekarza szkół powszechnych, w drugim — rozdzielenie stanowisk kierownika wydziału statystycznego i referatu budżetowego, które obecnie są połączone w osobie p. Nagurskiego.

Pierwszy wniosek zyskał aprobatę wszystkich ugrupowań oprócz sanacji.

Obstawał za pozostawieniem stanowiska naczelnego lekarza szkół powszechnych tylko prof. Staniewicz. W dyskusji nad tą sprawą poruszone zostały obok argumentów natury ogólnej również kwestje związane z osobą obecnego naczelnego lekarza szkół powszechnych p. posła d-ra Brokowskiego. Mówcy napłynęło argumentów natury ogólnej również kwestje związane z osobą obecnego naczelnego lekarza szkół powszechnych p. posła d-ra Brokowskiego, który, będąc pracownikiem miejskim, umieszcza w prasie artykuły obrażające samorząd. W wyniku dyskusji uchwalono znaczną większością głosów etat naczelnego lekarza szkół powsz. skreślić, a jego funkcje przekazać naczelnemu lekarzowi miasta.

Sprawę ewentualnego podziału stanowisk kierownika wydziału statystycznego i referenta budżetowego postanowiono przekazać specjalnej komisji, utworzonej w celu reorganizacji pracy w magistracie.

W związku z budżetem rozpatrzone również sprawę obniżenia dodatku komunalnego pobieranego przez pracowników miejskich. Dotychczas pracownicy pobierali dodatek komunalny w wysokości 15 proc. poborów zasadniczych, obecnie, od 1 sierpnia dodatek ten będzie obniżony do 10 proc.

Już po północy przystąpiono do obrad nad budżetem. Jak wiadomo, budżet w roku bieżącym został przedłożony Radzie Miejskiej ze znacznym opóźnieniem. Rok budżetowy rozpoczął się już 1 kwietnia, a preliminarz budżetowy wniesiony został na obrady plenum Rady Miejskiej dopiero 27 lipca, czyli po 4 miesiącach trwania roku budżetowego.

Jak wynika z referatu odczytanego na posiedzeniu środowym przez referenta budżetowego p. Nagurskiego, projekt preliminarza budżetowego został sporządzony już w listopadzie 1931 roku. W styczniu 1932 roku projekt został rozpatrzony przez Magistrat: w początkach lutego rozesłany radnym. Już po rozesłaniu projektu, Magistrat doszedł do przekonania, że projekt ten przewidujący dochody w wysokości

około 11 milionów nie jest realny. Trzeba było przystąpić do pracy nad zredukowaniem projektu, aby zbliżyć go do realnych możliwości. Poprawiony preliminarz budżetowy wszedł na obrady komisji finansowej dopiero 20 czerwca. Komisja ze swej strony poczyniła szereg redukcji.

W ostatecznej kadencji budżet przewiduje wydatki zwyczajne na sumę 8,260,832 złote, suma ta jest mniejsza od sumy zatwierdzonej na rok ubiegły o 1,649,113 zł. Suma wydatków nadzwyczajnych wynosi 2,952,113.

Po stronie dochodów budżet przewiduje 9,828,389 zł. dochodów zwyczajnych i 1,384,656 dochodów nadzwyczajnych.

Mimo, że budżet został znacznie w stosunku do zeszlorskiego zredukowany nie jest on jeszcze realny i w tem wykonaniu koniecznym będzie zastosowanie dalszych oszczędności.

Wobec nierealności budżetu, uchwalenie jego było właściwie tylko zgola formalnością, gdyż wobec coraz dalej idącego upadku siły płatniczej ludności wiadomo z góry, że budżet nie będzie wykonany w tej wysokości w jakiej został uchwalony.

Nic dziwnego, że przeważnie w dyskusji nad budżetem były bardzo minorowe. Wszyscy mówcy wskazywali na nierealność budżetu oraz podkreślali niedopuszczalność spóźnienia przygotowania preliminarza budżetowego.

Uchwalono wezwać Magistrat aby preliminarz budżetowy na rok 1933/34 przedstawił do dnia 1 listopada roku bieżącego.

W imieniu koła chrześcijańsko-narodowego zabrał głos w dyskusji nad budżetem radny mec. Engiel. Mówca podkreślił wady uchwalanego obecnie budżetu i oświadczył, że koło chrześcijańsko-narodowe będzie głosowało za budżetem. Jako koniecznością dla miasta, jednak głosowanie to nie może być rozumiane, jako akt polityczny zaufania dla Magistratu.

Budżet został uchwalony głosami wszystkich radnych oprócz radnych lewicy socjalistycznej i Bundu, którzy powstrzymali się od głosowania.

Po uchwaleniu budżetu dokonano wyborów ławnika na miejsce dr. Maleszewskiego, który został prezydentem miasta. Zgodnie z przyjętym zwyczajem obrany został kandydat tegoż ugrupowania, do którego należy ustępujący ławnik. Kandydatem tym był dr. Aleksander Safarewicz. W głosowaniu kartkami otrzymał on 10 kartek przy 16 powstrzymujących się.

Następnie uchwalono szereg spraw mniejszej wagi. Posiedzenie zamknięto około godz. 1 1/2 w nocy.

Cztery dekrety finansowo-rolnicze.

Rada ministrów uchwaliła onegdaj cztery projekty dekretów, poświęconych zagadnieniom finansowo-rolniczym, w związku z obecnym kryzysem jaki przechodzi własność rolna. Pierwszy z tych dekretów

„Segregacji wierzytelności hipotecznych”

jest uzupełnieniem ustawy z dnia 12 marca 1932 br. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, czyli t. zw. „lex Ludkiewicz”.

Rozporządzenie to, tak samo jak „lex Ludkiewicz” ma na celu ułatwienie odciążenia, a więc uzdrowienie uciążliwie obciążonych warsztatów rolnych przez przeprowadzenie parcelacji oddłużeniowej.

W ramach akcji dla której stawa rza podstawą, ustawa z dnia 12 marca 1932 roku, Bank Rolny dąży do zapewnienia nowonabytcom nisko-procentowego kredytu emisyjnego. Jedną z głównych trudności na drodze realizacji tej ustawy była, jednak sprawa wierzytelności hipotecznych. Zasadnicza treść rozporządzenia obecnego polega na tem, że wierzytelności hipoteczne, obciążające nieruchomości ziemską, która uzyskała zezwolenie na rozparcelowanie części dla pokrycia podatków oraz uciążliwych długów, będą mogły być przenoszone na część parcelowaną i na działki powstałe w drodze parcelacji. Ustawa ta, zapewnia wierzycielom prawo pierwokupu tej części nieruchomości, jaka ma ulec parcelacji. Jeśli zaś to nie nastąpi, wówczas stanowi ona, że kolejność miejsca hipotecznego segregowania wierzytelności ani też stopień ich bezpieczeństwa zmieniane nie będą.

Drugie rozporządzenie, „O zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie”

jest zastosowaniem w rolnictwie instytucji t. zw. nadzoru sądowego, istniejącej już oddawna w przemyśle i handlu. Ma ono na celu stworzenie podstaw i warunków dla ugodowego przystosowania spłaty długów rolniczych do faktycznych możliwości dłużnika. Zastosowanie nadzoru ma mieć wyraźny cha-

rakter wyjątkowy i ograniczać się będzie do wypadków, kiedy majątek dłużnika niewątpliwie wystarcza do zaspokojenia wierzytelności, chaotycznie zaś próby ich ściągania przez wierzycieli dezorganizują majątek, a zarazem nie dają wierzycielom zaspokojenia. W myśl przepisów tego rozporządzenia rolnik, który znajduje się w sytuacji scharakteryzowanej powyżej będzie mógł zgłosić wniosek do sądu o odroczenie wypłat.

Odroczenie to udzielane będzie zasadniczo na jeden rok gospodarczy.

W ciągu 12 miesięcy od wydania wyroku odraczającego wypłaty, dłużnik ma prawo złożyć wniosek do sądu o otwarcie postępowania układowego, które może obejmować odroczenie, rozłożenie na raty, obniżenie odsetek i kosztów zmniejszenie sumy długów i całkowita, lub częściowa likwidacja majątku.

Dwa wreszcie ostatnie projekty rozporządzeń mają na celu ukazanie pomocy dla drobnej własności rolnej, znajdującej się w niektórych okolicach kraju w niezwykle trudnych warunkach wskutek lichwiarskiego zadłużenia.

Pierwsze z nich postanawia Urzędy rozjemcze dla spraw kredytowych na wsi.

Urzędy te, mają powstać przy wydziałach powiatowych z dniem 1 września b. r. i — odciać sądy — mają umożliwić ludności wiejskiej szybkie stwierdzenie sum faktycznie należnych i ustalenie możliwych warunków spłaty długów obciążających drobną własność. Urzędy te opierać się będą w swych orzeczeniach na ustawowych normach, co do dozwoleń prawnie odsetek. Zgodnie z tendencją zasadniczą całego tego ustawodawstwa kryzysowego, rozporządzenie wyklucza z pod kompetencji urzędów rozjemczych organizowania rynku kredytowy, t. j. instytucje kredytowe z wyjątkiem spółdzielni niezwiązanych. Na terenie zorganizowanego rynku kredytowego polityka co do spłaty wierzytelności i wysokości odsetek prowadzona jest innemi drogami umożliwiającymi jak największe li-

SZKICE I OBRAZKI.

PETAŁKI.

Nie chcemy się bawić w separatyzm. Nie chcemy kruszyć kopii o renomowane „lutejszości”. Chodzi nam jednak o pewną selekcję ludzi, których się do Wilna zwozi, honoruje i z wielką estymą w Wilnie gości.

Jednym z takich zaproszonych był niejaki p. E. Boyé.

Kto on taki i co zasz, dobrze już dzisiaj Wilnu wiadomo. Pan ten wślwił się bowiem posiadaniem talizmanu w postaci strzępu złotogłowia z trumny królowej Barbary, który to otrzymał od p. prof. Kłosa, oraz kilku aragonekimi feljetonami w „Robotniku”.

Z pobytu p. Boyé w Wilnie wiemy od niego samego, jak to odwiedził Saljaniki, jak gościł w Związku Literatów L., jak pijal „bruderszaifty”.

W weselo i nonszalancie pisanym feljetonem, zapomniał najwidoczniej p. Boyé o cukierni Rudnickiego.

W miłej tej cukierni, wobec grona literatów, jednego lekarza i dziennikarza przechrwał się p. Boyé, jak to w górach przechrwał się w Madryckiej, denuncjował swych znajomych z Królewskiego Poselstwa Hiszpańskiego w Warszawie.

Butnie i pyszałkowo opowiadał p. Boyé o księzce monarchistycznej i o zwolennikach króla hiszpańskiego w Warszawie, którym przygotowywał „czystkę” u rządu rewolucyjnego w Madrycie...

Mile i szlachetne swe wynurzenia p. Boyé rozczął przed zdumionymi słuchaczami, którzy nie domyślił się, że tilmacz Don Kichota jest netylko znaczącym języka hiszpańskiego, ale i gorącym zwolennikiem bolszewizmu.

P. Boyé pil potem rzetelnego „bruderszaifta” z profesorem Klosem, a za dni parę zadunucjował go na lamach czerwoniaka.

Zadunucjował wobec społeczeństwa, miał sprośować, mydlili czy aragonekimi feljetonami, aż wreszcie baknął coś o kamizelce i o strzępach złotogłowia.

P. profesor Kłosa nie wiedział, że człowiek, z którym zapisał braterstwo, nazwie szczerze ofiarowane wino „obrzydliwym cienkuszem”, a cenny prezent jego porówna do śmiecia...

P. profesor Kłosa był nieostrożny w doborze przyjaciela...

No, trudno... Sprawa się nie zakończyła jeszcze i Bóg raczy wiedzieć, jak się zakończy.

Ale z całej tej przykrej sprawy moral i nauka, dla zapraszających i goszczących wynika... nie zapraszać pętałków do Wilna, nie estymować, nie stawiać bukłów przygodnych na piedestałach, nie dopuszczać do zbytnej konfidencji i nie piąć z nimi... bruderszaiftów.

M. Junosza.

Echa katastrofy „Nioby”.

BERLIN (Pat.) Wielka katastrofa statku „Niobe”, która pochłonięła 69 ofiar, okryła żalobą całe Niemcy. Na gmachu rządu w Berlinie, jak również na prowincji powiewają flagi żałobne. Pod adresem kierownictwa marynarki i ministerstwa Reichswehry napływają liczne depezesy. Między innymi depezesy nadesłali prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy i rządy poszczególnych krajów związkowych. Na ręce prezydenta Rzeszy nadeszły depezesy od króla włoskiego i króla duńskiego. Ambasador Francuski Francois Poncet złożył na ręce ministra spraw zagranicznych kondolencje w imieniu Francji.

Komunikat urzędowy wyjaśnia, że przyczyną katastrofy — w/g wszelkiego prawdopodobieństwa — była siła wyższa i że brak jakichkolwiek danych co do ewentualnej winy kierownictwa okrętu. Na miejscu katastrofy rozpoczęto prace nad wydobyciem okrętu. Nad okolicą krążyły przez szereg godzin samoloty duńskie w poszukiwaniu ofiar. Dotychczas nie zdołano wyznaczyć miejsca, gdzie leżą szczątki okrętu, ani natrafili na ślad zagnionych. Krążownik „Królewicz” przybył z 40 uratowanymi członkami załogi do Kilonji. Na rozkaz dowództwa marynarki wszyscy zostali izolowani w koszarach. Zatonięcie statku „Niobe” uważane jest za największy cios, jaki spotkał po wojnie marynarkę niemiecką. Zgodnie z przepisami regulaminu, wdrożone zostało oficjalne dochodzenie, po zakończeniu którego nastąpi ogłoszenie liczby ofiar.

KILONJA (Pat.) Wczoraj udało się nurkom dotrzeć do zatopionego statku „Niobe”, nie mogli jednak dostać się do jego wnętrza. W/g niepotwierdzonych wiadomości, wydobyto zwłoki 2 ofiar.

czenie się wytrzymałością aparatu kredytowego.

Drugie z tych rozporządzeń nie ograniczające się zresztą do terenu wsi zawierają będzie nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 roku, o lichwie pieniężnej. Daje ono ministrowi skarbu prawo do regulowania

maksymalnej wysokości stopy procentowej

nietylko pobieranych przez instytucje kredytowe, lecz też i przez wierzycieli prywatnych. Poza tem rozporządzenie to rozszerza ramy postępowania dowodowego w sprawach o pobieranie niedozwolonych odsetek przez wierzycieli prywatnych, dając m. in. sądom możliwość uwzględnienia dowodu ze świadków przeciw dokumentowi.

KRONIKA.

Budowa dworca autobusowego znowu pod znakiem zabytania.

I tak już od 5-ciu lat.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Magistratu poruszona była kwestia prowadzenia robót na górce Boufalowej. Przy tej okazji powstała koncepcja przekształcenia góry i jej stoków na park i ogród miejski przy ul. J. Jasińskiego, akurat w miejscu, gdzie obecnie budowana jest stacja autobusowa. Wobec nowej koncepcji Magistratu miejsce budowy dworca postawione

zostało ponownie pod dużym znakiem zapytania.

Sprawa ta była szczegółowo omawiana na ostatniej konferencji sekcji technicznej, przyczem wyłoniła się myśl budowy stacji przy ul. Zawalnej na części rynku drzewnego.

Ostateczną decyzję zapadnie na specjalnym zwołanym posiedzeniu Magistratu, które odbędzie się w najbliższych dniach.

Czy Magistrat przystąpi nareszcie do asfaltowania jeźdni?

Dowiadujemy się, że Arbon wystąpił do Magistratu z wnioskiem wyasfaltowania ulic. Mimo, że Magistrat początkowo z asfaltów zrezygnował, w sprawie tej nawiązane zostały nowe pertraktacje, które podobno doprowadziły już nawet do zasadniczego porozumienia. Roboty mają być finansowane przez Arbon. Złożą się na nie kredyty, powstałe z opłat pobieranych przez Magistrat za eksploatację komunikacji miejskiej.

Podług opracowanego planu asfaltowana ma być cała jeźdnia, a jedynie jej środek, na szerokość 6 metrów. Asfaltowane będą jedynie ulice, które przebiegają trasą autobusową. Realizacja całego planu obliczona jest na trzy lata, przyczem roboty mają być rozpoczęte jeszcze w roku bieżącym i to w jak najszerszym terminie. Podług projektu mają one być rozpoczęte w połowie przyszłego miesiąca, a o ile się da, nawet wcześniej. W tym kierunku zgodne są dążenia obu pertraktujących stron. Ogółem w ciągu trzech lat ma ulec wyasfaltowaniu 65.000 mtr.² powierzchni.

W roku bieżącym zostaną wyasfaltowane ulice: Ostrobramska, Wileńska na odcinku między Do-

minikańska i Mickiewicza, Królewska, Uniwersytecka i Biskupia, o ogólnej powierzchni 14.000 mtr.², przy szerokości minimum 6 metrów.

W roku 1933-im mają ulec wyasfaltowaniu ulice: Bazyliańska, Mickiewicza, Zawalna, Trocka i Wileńska od Mickiewicza do mostu Zielonego.

W ostatnim i końcowym etapie robót — w roku 1934-ym wszystkie pozostałe ulice, po których przebiega trasa autobusowa, przeznaczone są do asfaltowania. W tym celu w r. ub. powstał związek C. Z. K., który na terenie Wilna posiada... 6 członków. Obecnie zorganizowano w Wilnie nowy związek zawodowy maszynistów kolejowych z p. Krawczukiem na czele. W skład nowego związku wchodzi... 4 członków, którzy tworzą zarząd związku.

— Ukonstytuowanie się zarządu Zw. Pracowników Biurowych, Handlowych i Przemysłowych. Wybrany na dorocznym walnym zgromadzeniu członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Biurowych, Biurowych i Przemysłowych, nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — Stefan Woliński, wiceprezes — Kazimierz Rachimbach, sekretarz — Bolesław Wojtuszewski i skarbnik — Stefan Korczyński.

Skład komisji rewizyjnej stanowią: Jan Mozel-Mozelewski — przewodniczący, Jan Bujko — zastępca przewodniczącego, Jan Józefowicz — sekretarz, Kazimierz Rachwan-Paskiewicz i Stanisław Egiert — członkowie.

wolne od obowiązku płacenia podatku obrotowego.

— **Bezrobocie wśród cieśli.** Jak wykazuje ostatnie zestawienie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Cieśli, bezrobocie w ich branży stale wzrasta i pomimo sezonu obejmuje obecnie przeszło 50 proc.

Przyczyną wzrostu bezrobocia, jak stwierdził związek, jest zatrudnianie przy budowie domków drewnianych na periferiach miasta przyjezdnych cieśli, którzy posiadają na wsi gospodarstwa rolne, pracując tu „na słońcu i cukierku”.

W związku z tem Chrześcijański Związek Zawodowy Cieśli opracowuje obecnie obszerny memoriał, z którym zwróci się do odpowiednich władz z prośbą o uregulowanie tej sprawy.

W najbliższych dniach również w tej sprawie odbędzie się walne zebranie ogółu cieśli.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **„Silne liczebnie” sanacyjne związki zawodowe.** Sanacja rzuciła się gwałtownie do organizacji związków zawodowych pracowników i robotników kolejowych. W tym celu w r. ub. powstał związek C. Z. K., który na terenie Wilna posiada... 6 członków. Obecnie zorganizowano w Wilnie nowy związek zawodowy maszynistów kolejowych z p. Krawczukiem na czele. W skład nowego związku wchodzi... 4 członków, którzy tworzą zarząd związku.

— **Ukonstytuowanie się zarządu Zw. Pracowników Biurowych, Handlowych i Przemysłowych.** Wybrany na dorocznym walnym zgromadzeniu członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Biurowych, Biurowych i Przemysłowych, nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — Stefan Woliński, wiceprezes — Kazimierz Rachimbach, sekretarz — Bolesław Wojtuszewski i skarbnik — Stefan Korczyński.

Skład komisji rewizyjnej stanowią: Jan Mozel-Mozelewski — przewodniczący, Jan Bujko — zastępca przewodniczącego, Jan Józefowicz — sekretarz, Kazimierz Rachwan-Paskiewicz i Stanisław Egiert — członkowie.

Teatr i muzyka.

TEATR MIEJSKI L. A. S. P.
— **Premjera w Teatrze Letnim.** Dziś o godz. 8 m. 15 po raz pierwszy pełna humoru i pogodnego nastroju farsa Arnolda i Bacha „Pod zarządem przysomowym”. W sztuce tej da się poznać publiczności, chwilowo bawiący w Wilnie b. dyrektor Teatrów Lwowskich p. Ludwik Czarnowski. Poza tem udział biorą pp. Grelichowska, Kamińska, Marecka, Szurawska, Zastrzężyńska, Zielińska, Zelwerczówna, Budzyńska, Domański, Gliński, Loedt, Wasilewski, Janiszewski i in. „Pod zarządem przysomowym” reżyserował p. Czarnowski.

Jutro i dni następujących „Pod zarządem przysomowym”.

— **Teatr Lutnia** dziś nieczynny z powodu próby generalnej.

— **„Azef” — premjera w Lutni.** Gościnnie występy Józefa Winawera. Jutro odbędzie się premjera fenomenalnej sztuki A. Tolstoja i P. Szczygolewa „Azef”, osnuta na tle głośnej afery szpiegowskiej z czasów przedwojennych. W roli „Azefa” wystąpi artysta Teatrów Łódzkich, Józef Winawer. Poza tem w „Azefie” wystąpi po raz pierwszy p. Jan Bonecki, reżyser i znakomity artysta Teatrów Warszawskich, grający jedną z czołowych ról.

— **Popołudniówka niedzielną w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4-ej pp. wesola farsa Hennequin'a „Florette et Patapon”, po cenach popołudniowych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 29 lipca.
11.58: Sygnał czasu. 15.15: Muzyka francuska (płyty). 15.35: Kom. met. 15.40: Muzyka wesola. 16.30: Kom. L. O. P. P. 16.40: Polskie bezrobocie we Francji. 17.00: Koncert. 18.00: „O miłości i małżeństwie w dawnych wiekach”. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Z prasy litewskiej. 19.35: Frasowy dziennik radiowy. 19.45: Przegląd pras rolniczej. 20.00: Koncert symf. 20.40: „Co się dzieje na zachodzie w dziedzinie muzyki”, fej. 22.40: Wiad. sport. 22.50: Muz. tan.

Romantyczna tragedia na Górze Trzykrzyskiej.

Góry Trzykrzyskie stały się dnia wczorajszego widowiskiem krwawego dramatu na tle romantycznym.

O godzinie 5 min. 25 nad ranem ćwicząc się w pobliżu swych koszar żołnierze posłyszeli nagle kilka strzałów rewolwerowych, poczem do uszu ich dotarł krzyk kobiety, wołającej o pomoc.

Kilku żołnierzy natychmiast udało się w kierunku, skąd posłyszeli strzały i krzyk kobiety i wkrótce natknęli się na leżącą w kałuży krwi, twarzą zwróconą do ziemi, kobietę, która zdradzała oznaki życia. Na pagórku, w odległości 10 metrów, leżał na ziemi, w kałuży krwi, młody, nieznanego mężczyzny, z roztrzaskaną czaszką, ubrany w granatową marynarkę i jasne stalowego koloru spodnie. W prawej ręce nieznanego mężczyzny był kurczakowski ścignięty rewolwer. Z ust jego jeszcze wyciekała struga krwi.

Wkrótce, po otrzymaniu alarmującej wiadomości, na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych oraz zaalarmo-

wane przez policję Pogotowie Ratunkowe.

Lekarz Pogotowia stwierdził, iż kobieta, sądząc z pozycji, w jakiej ją znalaziono, postrzelona została w czasie ucieczki. Kula trafiła ją w udo i ugrzęzła dość głęboko. Rana ta nie przedstawia jednak bezpośredniego niebezpieczeństwa dla jej życia. Po doprowadzeniu jej do przytomności, którą straciła wskutek upływu krwi i strachu, wymieniła swe nazwisko, lecz miejsca swego zamieszkania nie podała. Składania dalszych zeznań również odmówiła. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku raną przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów wyjaśniło się, że jest to niejaki Alojzy Balzuk, student uniwersytetu warszawskiego, stale zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Siennej 74. Sądząc z meldunków na jego paszporcie, mieszkał on latem w Druskienikach, zaś ostatnio przebywał w Wilnie.

Piorun w Domu Ludowym na Soltaniszczach.

W dniu 26 bież. mies. podczas szalejącej nad Wilnem burzy piorun uderzył w przewody elektryczne, łączące dom Ludowy przy kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Soltaniszczach (Lipo-

wa 18) z siecią uliczną.

Wskutek uderzenia piorunu w domu Ludowym popękaly wszystkie żarówki zaś w głównej sali została wypalona przez padające przewody podłoga.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Poważna kradzież przy ul. Ojnarnej.** W dniu 27 b. m. w czasie nieobecności domowników nieznanymi sprawcy zapomocą dobrego klucza lub wytrychu dostali się do mieszkania Rozwadowskiej Łucji, skąd na szkodę jej, Eugenjusza Bodziewicza i Zabłockiej Marii (ul. Ofiarna 4) skradli futro damskie, kołnierze futrzane, biżuterię, bieliznę oraz rewolwer, łącznej wartości 13.000 złotych.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt szweskich.** W dniu 27 b. m. Witoszko Józef (Zwierzyńca 16), złamawszy zamek przy wejściu do fabryki kopyt szweskich, mieszczącej się w domu Nr. 16 przy ul. Zwierzyńskiej, dostał się do wnętrza fabryki i skradł linę żelazną, trzy klucze francuskie, 10 kluczy zwykłych oraz 100 par kopyt szweskich, łącznej wartości 200 zł. Złodzieja zatrzymano. W czasie rewizji znaleziono u niego część skradzionych rzeczy, które zwrócono właścicielom.

— **Włamanie do fabryki kopyt sz**

Z KRAJU. SPORT.

Złot S. M. P. w Braślawiu.

W dniu 24 b. m. w Braślawiu odbył się zlot rejonowy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z parafii braślawskiej i okolicznych parafii.

Rano w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Olszewskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Maciejowski z Wilna.

Po Mszy świętej młodzież, biorąca udział w zlocie, przedelfowała przez główne ulice miasta i udała się na obrady zlotu, podczas których p. Rusiecki z Wilna wygłosił referat o działalności

S. M. P. W godzinach popołudniowych na boisku sportowym odbyła się uroczysta akademja ku czci Stanisława Moniuszki, zorganizowana przez miejscowe S. M. P.

Złot zakończyły gry i zabawy na boisku sportowym.

W zlocie wzięli udział przedstawiciele władz i wszyscy mieszkańcy Braślawia. Święto młodzieży było również świętem starszego społeczeństwa, przeto nie dziwnego, że w dniu tym całe miasto przybrało odświętną szatę.

Sąd swój wydała już komisja międzyklubowego rajdu motocyklowego, który odbył się ubiegłej niedzieli na trasie Wilno — Lida — Wilno.

Raid ten odbył się w doskonałych warunkach atmosferycznych, gromadząc na starcie 11 zawodników, wśród których zabrakło jednak takich kierowców jak Pimonow, Bohdanowicz, Kleber, Balul, Olszewski, Aramowicz. Zabrakło tych, którzy w największej imprezie motocyklowej, w raidzie „Dz. Wil.” odnieśli zwycięstwa, albo których przesładował częściowo pech.

Jedenastu zawodników, jak na letni okres, uważać należy za ilość dość dużą i mimo braku silniejszej konkurencji raid cieszył się dużym powodzeniem i na szosie wywiązała się zażarta rywalizacja. W pierwszym rzędzie omijano niewidocznych wrogów, przeciwników, nieprzyjaciół gum motocyklowych kół. Leżących jednak spokojnie na szosie ćwieków jest trudno zauważyć i nieraz zrozpaczony motocyklista musi kleić, pompować i nadrabiać utracone minuty. W raidach zawsze znajduje się kilku pechowców, którzy już zaraz na Ponańskiej górze mają defekt, ale silna wola i ambicja sportowa każą im ukoczyć bieg, zreperować motocykl i pędzić dalej.

Po obliczeniu właśnie wszystkich defektów, opóźnień i przyspieszeń zebrana komisja w składzie: pp. inż. Janowicza, inż. Stelmasiwicza, wicekomandora Kureca, Felitana i Rybaka przyznała pierwsze miejsce w kategorii 250 cmt. Ignatowiczowi, który zwyciężył na D. K. W.

W kategorii 350 cmt. na F. N. zwyciężył brawurowo jeżdzący Hermanowicz, który we wszystkich uczestniczył z powodzeniem raidach.

W kategorii 500 cmt. wygrał na Harleyu Sadowski, którego niemal zawsze przesładował pech, a teraz Sadowskiemu udało się narzucić uniknąć przeszłości i podkreslić swoją wysoką wartość sportową.

Kierownictwo raidu, które spoczywało w fachowych rękach p. mec. Lutyńskiego, p. wicekomandora Kureca i p. inż. Janowicza było bez zarzutu.

W raidzie tym wszyscy pierwsi zwycięzcy są członkami Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów, co wyraźnie mówi nam o ruchliwości organizacyjnej tego klubu i o wartości sportowej członków, którzy najliczniej obstawiają zawsze wszystkie imprezy motocyklowe, przodując wśród istniejących trzech klubów sportowych tej gałęzi sportu, która wyraźnie rozwija się u nas z każdym sezonem.

Za kilka tygodni będziemy znów mieli jakąś ciekawą imprezę motocyklową, szkoda jest jednak, że władze bezpieczeństwa z wiadomości bliżej przyczyn zabroniły naszym motocyklistom rozpocząć i kończyć swe raidy w śródmieściu. Przecież we wszystkich miastach świata, w miastach o daleko większym ruchu ulicznym niż w Wilnie odbywają się liczne, cieszące się ogromnym zainteresowaniem przechodniów przepiękne, emocjonujące raidy, a nawet wyścigi i motocyklowe i samochodowe.

«Prawda» moskiewska obawia się o los piatiletki

Moskwa. (Centropress). Centralny organ partii komunistycznej „Prawda” zamieścił w tych dniach artykuł wstępny, w którym wyraża się ludność sowiecką do wyłączenia wszystkich sił, aby piatiletka została skuteczną. Chociaż tytuł artykułu brzmi nadzwyczaj wojowniczo, to treść jego i materiały w nim zawarty jest przynajmniej wielkiego upadku tempa pracy co może zagrażać piatiletce. W artykule stwierdza się, że we wszystkich gałęziach przemysłu w ZSSR. daje się zauważyć w ostatnim czasie kryzys.

„Przemysł węgłowy — pisze „Prawda” — w ostatnim czasie systematycznie zmniejsza swą intensywność pracy. W styczniu produkcja węgla wynosiła 141,5 tysięcy ton, podczas gdy w czerwcu już

JULIA NA SCENIE — ROMEO NA DACHU.

Zabawny incydent w teatrze niemieckim. W jednym z miast południa Niemiec zdarzył się w teatrze zabawny wypadek, o którym długo głośno mówiono i wiele pisano.

Po spaleniu się starego teatru wzniesiono tam nowy gmach, którego plany robił wybitnie nowoczesny architekt.

Gmach był słynny, ale miał jedną wadę: zawierał istny labirynt korytarzy i schodów, tak, że niewtajemniczonymi człowiekowi nielato było od razu trafić, gdzie trzeba.

Właśnie zapowiedziano premierę „Romeo i Julia”. W roli Romea wystąpił młody gościniec, piękny i młody aktor B. Nadeszła chwiliła wyjścia z garderoby na scenę. Za chwilę rozegrać się miała słynna balkonowa scena.

Inspekcja dzwonił dwa razy. Kurtyna poszła w górę. Romeo wybiegł ze swej garderoby, poprawiając na głowie perukę z lśniących loków. Przed nim rozciągały się korytarze i schody, wiodące na scenę.

Ba! Ale kądzieś tu iść? Naprawczy nalewo? Instykt podszepnął mu, że na prawo. Ale instykt też się niekiedy myli. Schody wydłużały się w nieskończoność, a sceny nie było jakoby widać.

Dzwonek inspekcji dochodził gdzieś z oddali. Pot zrosił czoło Romea. Tam Julia z pewnością, mówi już zaklęcia. Już może pewnie „Weź mnie całą...” O Julio! Romeo męczy się na schodach i nie może do ciebie trafić...

Ala, oto wreszcie jakieś drzwi. Chwyta za klamkę, otwiera i... nad głową widzi księżyc i gwiazdy.

Ala nie te z lampek elektrycznych tylko prawdziwy księżyc i autentyczne gwiazdy.

Romeo dostał się na dach teatru. Chciał się cofnąć, ale nagle wiatr zatrzaskuje za nim żelazne drzwi. O wyjściu nie było mowy.

I stało się tak po raz pierwszy, że gdy Julia czekała na balkonie, Romeo wzywał na dachu ratunku.

W teatrze musiano przerwać przedstawienie a straż ogólna zdjęła z dachu Romea.

port zbiorowy może obejmować najwyżej 50 osób. O wydaniu paszportu zbiorowego decyduje wojewódzka władza administracyjna, która wyznacza do załatwienia odnosną władzę powiatową. Do próby o paszport zbiorowy trzeba załączyć tylko dowody obywatelstwa polskiego petentów. Dowody zamieszkania, fotografie i dowody, związane z powinnością wojskową muszą być załączone tylko wówczas, gdy pobyt zagranicą ma trwać dłużej, niż 4 tygodnie. Dla ustalenia tożsamości każda z osób zamieszczonych na paszporcie zbiorowym powinna mieć przy sobie właściwy dowód z fotografii.

Samolot sowiecki nad Radoszkowiczami.

Z Radoszkowicz donoszą, iż dniu wczorajszym w godzinach porannych nad miasteczkiem ukazał się jakiś obcy samolot z oznakami sowieckiej floty napowietrznej. Wrogi samolot przeleciał nad

miasteczkiem, poczem zakreślił w kierunku granicy sowieckiej i znikł na horyzoncie.

Nasza placówka graniczna zastosowała w związku z tem protest do władz sowieckich.

Recepta zdradziła.

BRZEŚĆ n/Bugiem. (Pat). Kilka dni temu podaliśmy wiadomość o tajemniczym zabójstwie Mikołaja Wołczyka, którego zwłoki znaleziono w Brześciu, w rowie przy ul. Fortecznej. W świetle dochodzeń prokuratorskich, okoliczności zbrodni przedstawiają się następująco:

Wołczyk Mikołaj nocował zwykle w czasie pobytu w Szalczach w stodole swego stryjczonego brata Wołczyka Aleksandra. To też gdy zginął, powstało podejrzenie, że zamordował go Aleksander. Zatrzymany, Aleksander Wołczyk przyznał się do popełnienia zbrodni i podał następujące szczegóły: Kilka dni przed zabójstwem, w czasie święta prawosławnego Piotra i Pawła do zabójcy przybył w odwiedziny ojciec jego Jan, zamieszkały w Brześciu. W czasie rozmowy z ojcem Aleksander Wołczyk poruszył sprawę niepodzielonej dotychczas ziemi i domagał się wydzielenia 4 dziesięcin, tem bardziej, że wszystkie siostry otrzymały już swą część jako posag. Ojciec stanowczo odmówił, a w końcu, rozszoszczony, krzyknął: „Chcesz majątku i ziemi, to zabij

Mikołaja!” Słowa te — zeznał morderca — utkwiły w jego pamięci i popchnęły go do dokonania zbrodni. Krytycznego dnia obaj — morderca i jego ofiara — udali się, jak zawsze, na nocleg do stodoly. Tam Aleksander chwycił stojące przy ścianie widły i trzonkiem zadał Mikołajowi kilka ciosów, miażdżąc mu czaszkę, poczem uderzył go ostrzem widel w okolicę czoła. Głowę trupa owinął w worek i odwiózł zwłoki wozem do Brześcia. Po przybyciu do Brześcia wywołał z mieszkania swego ojca i obaj zawieźli zwłoki na ulicę Forteczna, gdzie wrzucili je do rowu. Przed wrzuceniem zwłok do rowu ojciec mordercy szczegółowo przeszukał kieszenie zabitego i znalazłszy dokumenty osobiste oddał je synowi. Przeoczono wszakże receptę, która pozostała w kieszeni i stała się nicia przewodnią do ustalenia tożsamości zabitego i wykrycia sprawców. Po porzuceniu trupa ojciec wrócił do mieszkania, syn zaś odjechał do domu do Szalcz. Zabójcę osadzono w więzieniu. Ojciec zabójcy zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zasadnicze rozporządzenie o paszportach zagranicznych.

Ukazały się ostatnio rozporządzenia o paszportach zagranicznych, które zastąpią wszystkie obowiązujące dotychczas przepisy, rozproszone po rozmaitych publikacjach urzędowych.

Stosownie do tych rozporządzeń, paszport zagraniczny wydaje ta powiatowa władza administracyjna, na terenie której zamieszkuje starający się o paszport.

Starający się o paszport powinien wnieść podanie, załączając: dowód obywatelstwa polskiego, dowód zamieszkania w miejscowości, należącej do danej władzy paszportowej; dwie fotografie rozmiar 4,5x6 cm., przedstawiające twarz bez nakrycia głowy. Podlegający służbie wojskowej powinni ponadto załączyć dowód, że ze względu na ich obowiązek wojskowy niema przeszkód do wyjazdu zagranicę.

Władza może odmówić paszportu: jeśli wydanie go mogłoby zagrażać dobru państwa, bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu; osobom, które w myśl prawa cywilnego znajdują się pod władzą osób innych, a nie przedstawiają dowodu, że otrzymały od nich, względnie od sądu opiekuńczego pozwolenia na wy-

jazd; osobom, mającym odbyć karę pozbawienia wolności.

Do paszportu w wypadku odbywania wspólnej podróży mogą być dopisani: żona w paszporcie męża, oraz młodzież do lat 16-tu w paszporcie ojca, matki, opiekuna lub pełnoletniego brata, czy siostry.

Paszporty mogą być wystawiane najwyżej na trzy lata i w okresie swej ważności upoważniają do wielokrotnego przekraczania granicy i udawania się za granicę do kraju wskazanego w paszporcie. Jednakże władza może tu ograniczyć zarówno okres ważności paszportu, jak i ilość dozwolonych przejazdów zagranicę. Paszport może być prolongowany na okres nie dłuższy, niż dwa lata.

Oprócz paszportów jednoosobowych i rodzinnych, mogą być wystawiane paszporty zbiorowe dla grup, składających się co najmniej z 10-ciu osób, odbywających wspólną podróż zagranicę, o ile podróż ta zostanie uznana za posiadającą znaczenie dla interesów państwowych, gospodarczych, kulturalnych lub społecznych. Paszporty takie mogą być wystawiane na okres dwumiesięczny i nie mogą być przedłużane. Jeden pasz-

Z pogranicza.

Tajemniczy trup podzucony przez Iłisaków sowieckich.

BRZEŚĆ n/Bugiem. (Pat). Około wsi Żalutycze pow. łuninieckiego, na rzece granicznej Słuczy, fliścy sowieccy wyrzucili z tratwy trupa nieznanego mężczyzny, pozostawiając go po stronie polskiej, między słupami granicznymi 1084

i 1085 strażnicy Jowicze. Trup ma twarz opuchniętą, usta zniekształcone oraz na całym ciele czerwone plamy. Zwłoki znajdują się pod nadzorem KOP. do czasu porozumienia się w tej sprawie z władzami sowieckimi.

JEŚLI MA SIĘ CZAS I CHĘĆ...

J. Keyts, statystyk amerykański, obliczył, że kobieta, która wyszła zamąż 20 lat temu i ma w domu sześcioro rodziny, licząc w tem i męża, obrała z łupin w tym czasie 87.600 kartofli, wyczerowała 10.400 północzek i skarpetek, posłała łożka 29.200 razy, oraz nasmarowała (niewiadomo czy ma-

szem czy marmoladą?) 175.500 krajanczyk chleba. Wreszcie, aby nie wyjść z wprawy, znakomity i cierpliwy statystyk obliczył, iż składając codziennie pocałunek (mnożąc przez 6) pocałowała ta święta kobieta - automat swoich bliskich 45.000 razy.

DZIEWIĘĆ CASINO

Dzisiaj podwójny program! Najświetniejsza para kochanków Lili Dago-
wer i Hans Stuwe zachwycą w dramacie salonowo-erotycznym
2) Pikantna, powabna, wiosenna Lili Damiła jako
w aeroplanie linii powietrznej Paryż-Londyn. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8, 10, 15 w dniu świąt. o g. 2.

Miłosny Szept Nocy

Awanturka w głównej roli męskiej Georg Aleksander. Akcja odgrywa się w Londynie, Paryżu, na pokładzie okrętu transatlantyckiego i w aeroplanie linii powietrznej Paryż-Londyn. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 4, 6, 8, 10, 15 w dniu świąt. o g. 2.

Plac do sprzedania

w śródmieściu nad Wilją o powierzchni 3,400 m² na dogodnych warunkach, w całości lub dzielakami. Informacje: Mahometńska 3.—P. K u l e s z o od godz. 5—6 po poł. 317—0 o

LETNISKA.

Letnisko pensjonat, rzeka, las sosnowy, poczta i majątek Daniluszew, stacja Smorgonie, Kiersnowska. 9219

Mieszkanie i pokoje

1—2 pokoje z wygodami od 1 sierpnia Zygmuntońska 4—5 od 2—3 godziny. 9939

Poszukuję mieszkania

4—5 pokojowego, poządane wygody. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w Administracji „Dziennika Wileńskiego” dla St. K. —gr.

AKUSZERKI

przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wargry. 702—0 o

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA

przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA

przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wargry. 702—0 o

Bledne dziełko.

— Ile masz lat, chłopczel

Do wynajęcia mieszkanie

5 pokojowe ul. Artyleryjska Nr. 1 m. 5. 9938—2

Pomoc.

— Twoje wypracowanie jest okropnie! Nie rozumiem, jak jeden człowiek może zrobić tyle błędów!

— Ojciec mi pomagał.

— Ojciec mi pomagał.

REFUS KING.

„Pieniądze albo życie“.

Wyjął z kieszeni kopertę, w której schował arkusz z „centką”, otarł ze szpikulca do papierów, znajdującego się w kabynie radiotelegraficznej. Rozpostarł papier pod sament światłem, wziął szkło powiększające i pochylił się z niem nad „centką”.

I nagle poczuł że nie jest sam.

Bez kłosa sto tuż za jego plecami.

Barry, pochłonięty swoim odkryciem, odmknął zaryglowaną drzwi po wyjściu wuja i ktoś we mknął się prze nie cicho jak duch. Jakis szosty zmysł powiedział mu, że nikt inny, tylko Micah Thrumm. Był tego tak pewny jak swojego własnego istnienia. Poczuł również, że morderca patrzy na niego ze szczególną złością i nienawiścią...

Nie rozległ się żaden dźwięk. Nic nie skrzypnęło, nie zmąciło ciszy, pełnej szumu morza i kołysania statku. Ani szmer oddechu, ani szelest kroków. Pomimo to Barry był pewny, że ktoś wszedł.

Zrozumiał, że znajduje się w położeniu poprostu beznadziejnym, gdyż najbliższy nieostrożny ruch z jego strony, a niewidzialny rzuci się na niego i przebiję nożem.

Śmierć wydawała się nieunikniona.

Barry siedział z pochyloną niską głową, z okiem przyłożonym do szkła powiększającego, z ręką wspartą lekko o blat biurka, z nogami pod niem. Zerwanie się z krzesła, odwrócenie wtył i starcie pierś w pierś z figurą przyciągają za jego plecami wymagałoby pełnej sekundy czasu.

Jakikolwiek manewr musiał być błyskawiczny, tak błyskawiczny, żeby podniesiona ręka mordercy nie zdążyła uderzyć. Niewidzialny, jeżeli się czego spodziewał, to skoku wzywzł ze zwrotem wtył. Wobec tego Barry zrobił coś wręcz przeciwnego, a mianowicie rzucił się szybko w bok, upadł płasko na podłogę, dał nurka pod biurko i wyciągnął z kieszeni rewolwer. Poczem zerknął na kajutę i nie zobaczył nikogo.

Tak, kajuta była pusta, tylko na podłodze leżało krzesło, przewrócone przez niego samego. Zwymyślał siebie od skończonych głupców i zawyrokuwał, że padł ofiarą halucynacji. Ale w takich warunkach mogło się to zdarzyć każdemu. W kajucie nie było nikogo. Nie mogło być nikogo, bo z kryjówki pod biurkiem było widać całą podłogę.

Nagle usłyszał szmer.

Szmer prawie niedosłyszalny, zupełnie, jakby coś poruszyło się na biurku, nad jego głową.

kami a wiesz jak skończył?

— Nie, dziecko; nie-którzy ludzie zaczynają la? — Bo ta całemi latami potrafiła uchodzić przed myślami.

wyobrazić coś strasznego?

— Oczywiście: sześć-oro dzieci i trąbę!

NAUKA

Do egzaminów konkursowych w Szkole Technicznej przygotowuje uczeń — nauzyciel. W. Stefańska 23—9. 9938

Kupno Sprzedaż

OKAZYJNIE! różne pozostałe z licytacji sprzedaży oraz samochody sprzedane tanio Lombard ul. Biskupia 4, tel. 14—10. Od 9—2 i od 5—7 po poł. 245—0 o

Wpadła...

— Sprzedawaj także zapalki! Napewno będą miały lepszy zbyt niż same sznurowadła i guziki.

— Sprzedawaj także zapalki! Napewno będą miały lepszy zbyt niż same sznurowadła i guziki.

— Możliwe — odpowiada inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

— Siostra moja zaręka inwalida, — ale widział czyta się z wdowcem, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuler też zaczął z zapal-

tylko 121 tys. ton. Przemysł węgłowy — przynajmniej organ partii komunistycznej — może cały nasz przemysł wtrącić w katastrofalne położenie.

Dalej pismo przynajmniej: „Obniżona została produkcja żelaza a w ciągu ostatnich pięciu miesięcy okazuje się, że produkcja stali jest daleko poza produkcją żelaza”.

W przemyśle samochodowo-tractorowym linia krajowa produkcji traktorów i samochodów stale wykazuje upadek. W maju i czerwcu wyprodukowano o wiele mniej maszyn.

Przemysł drzewny w ostatnich pięciu miesiącach wykazywał najmniejszy przyrost ze wszystkich gałęzi. Nie był w stanie przygotować do uszluszenia wszystkich drzew, zwiezionych z lasów do rzek, a spławionego drzewa nie było można wyłowić na brzeg.

„Prawda” pisze dalej dosłownie: „Niedbalstwo przy realizacji planu przemysłowego przez ludowy komisariat lekkiego przemysłu spowodowało zwolnienie tempa pracy w całym przemyśle związkowym. Ani przemysł tekstylny, ani obuwniczy, ani żywnościowy nie spełniają należycie swego planu”.

Jaka jest tego przyczyna? Zdaniem „Prawdy” największym brakiem w sowieckim życiu gospodarczym jest słaby wzrost wydajności pracy.

W związku z niedoborami i przejawami kryzysu w przemyśle ZSSR. daje się zauważyć również spędogowanie się kryzysu w rekwizycjach zbożowych. Niektóre sowieckie i kolektywne gospodarstwa oddają znacznie mniej zboża, aniżeli w roku ubiegłym a w niedługim wypadku oddają zaledwie jedną dziesiątą tego, co oddawały w roku ubiegłym. Wszędzie członkowie kolektywów i kolektywy jako takie chcą ukryć zboże dla własnych potrzeb lub sprzedać zapasy na targach kolchozniczych i w bazarach, by za uzyskane pieniądze zakupić towary tekstylne i inne.

W związku z niedoborami i przejawami kryzysu w przemyśle ZSSR. daje się zauważyć również spędogowanie się kryzysu w rekwizycjach zbożowych. Niektóre sowieckie i kolektywne gospodarstwa oddają znacznie mniej zboża, aniżeli w roku ubiegłym a w niedługim wypadku oddają zaledwie jedną dziesiątą tego, co oddawały w roku ubiegłym. Wszędzie członkowie kolektywów i kolektywy jako takie chcą ukryć zboże dla własnych potrzeb lub sprzedać zapasy na targach kolchozniczych i w bazarach, by za uzyskane pieniądze zakupić towary tekstylne i inne.

W związku z niedoborami i przejawami kryzysu w przemyśle ZSSR. daje się zauważyć również spędogowanie się kryzysu w rekwizycjach zbożowych. Niektóre sowieckie i kolektywne gospodarstwa oddają znacznie mniej zboża, aniżeli w roku ubiegłym a w niedługim wypadku oddają zaledwie jedną dziesiątą tego, co oddawały w roku ubiegłym. Wszędzie członkowie kolektywów i kolektywy jako takie chcą ukryć zboże dla własnych potrzeb lub sprzedać zapasy na targach kolchozniczych i w bazarach, by za uzyskane pieniądze zakupić towary tekstylne i inne.

W związku z niedoborami i przejawami kryzysu w przemyśle ZSSR. daje się zauważyć również spędogowanie się kryzysu w rekwizycjach zbożowych. Niektóre sowieckie i kolektywne gospodarstwa oddają znacznie mniej zboża, aniżeli w roku ubiegłym a w niedługim wypadku oddają zaledwie jedną dziesiątą tego, co oddawały w roku ubiegłym. Wszędzie członkowie kolektywów i kolektywy jako takie chcą ukryć zboże dla własnych potrzeb lub sprzedać zapasy na targach kolchozniczych i w bazarach, by za uzyskane pieniądze zakupić towary tekstylne i inne.

W związku z niedoborami i przejawami